

<https://businessinsider.com.pl/finanse/makroekonomia/ceny-paliwa-na-stacja-w-lipcu-beda-nowe-rekordy/edxzg6d>

Czekają nas nowe rekordy na stacjach paliw. "Diesel powyżej 5,10 zł za litr"

Szybko rosnące notowania w hurcie jeszcze w pierwszej połowie lipca mogą przełożyć się na wzrost cen w okolice 5,10 zł/litr w przypadku diesla i 5,15 zł/litr w odniesieniu do benzyny bezołowiowej. Biorąc pod uwagę zarówno sytuację na rynku ropy, jak i złotego rośnie ryzyko, że te poziomy zostaną przekroczone w drugiej części miesiąca - prognozuje Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Cena ropy WTI gwałtownie poszła w górę, osiągając poziomy odnotowane ostatnio w 2014 r. Zarówno baryłka ropy Brent, jak i WTI podrożała po informacjach, że od listopada Ameryka zmniejsza import irańskiej ropy do zera.

- Cena ropy WTI uzyskała ponadto wsparcie w postaci największego spadku zapasów od niemal dwóch lat, rosnącego popytu ze strony rafinerii oraz informacji, że miesięczny przestój u kanadyjskiego producenta piasków bitumicznych może jeszcze bardziej obniżyć stan zapasów w Cushing w nadchodzących tygodniach - wyjaśnia Ole Hansen z Saxo Bank.

Trump próbuje obniżyć ceny ropy

Ale Donaldowi Trumpowi wysokie ceny ropy nie są na rękę. Dlatego próbuje wywierać presję na Arabię Saudyjską. W sobotę, 30 czerwca, prezydent USA stwierdził, że król Salman bin Abdulaziz zgodził się na zwiększenie wydobycia ropy naftowej o 2 mln baryłek. Działanie miałooby przywrócić stabilność na rynku po zmniejszeniu produkcji w Iranie i Wenezueli.

- To mocno życzeniowa konkluzja amerykańskiego prezydenta, który rozgrywa tu podwójną grę. Po pierwsze, jego zaniepokojenie wysokimi cenami paliw jest realne - w USA zbliżają się wybory uzupełniające do Kongresu, więc wrażliwość polityków na ceny na stacjach, które mogą stać się jednym z elementów kampanii, w naturalny sposób rośnie. Ponadto Fed podnosi stopy procentowe, a wyższe ceny ropy mogą oznaczać więcej podwyżek, co mogłoby podtopić koniunkturę gospodarczą akurat przed kolejnymi wyborami prezydenckimi - wyjaśnia dr Przemysław Kwiecień, analityk XTB. I dodaje: Z drugiej strony rację mają ci, którzy to Trumpa obwiniają za wysokie ceny ropy. Jednostronne zerwanie porozumienia nuklearnego z Iranem wywiera na rynku ropy ogromną niepewność, gdyż może z niego zniknąć nawet 1,5 mln baryłek dziennie surowca, a to bardzo dużo. O ile początkowo było sporo niepewności co do tego, jak faktycznie będzie wyglądała sytuacja eksportowa Iranu, o tyle obecnie wielu partnerów wycofuje się z zakupów irańskiej ropy, obawiając się amerykańskich sankcji.

Ekspert zaznacza, że Trump wie, że kłopoty Iranu są na rękę Arabii Saudyjskiej i stara się dać Arabom do zrozumienia, że ceną za taką "pomoc" ma być podniesienie produkcji z ich strony i przez to obniżenie cen.

- Jak jednak pokazał ostatni szczyt OPEC, Arabia jedno mówi, a drugie robi i wygląda niestety na to, że zwiększenie produkcji surowca będzie mniejsze, niż byłoby potrzebne do obniżenia cen - dodaje Przemysław Kwiecień.

Zresztą już po kilkunastu godzinach okazało się, że król Arabii Saudyjskiej jedynie potwierdził prezydentowi USA, że Saudyjczycy mają 2 mln bpd przestrzeni do zwiększenia produkcji, ale

"będzie ona użyta rozważnie, jeśli znajdzie konieczność, aby zapewnić rynek o równowadze i stabilizacji i w porozumieniu z innymi producentami".

Tymczasem Wenezuela odnotowuje dalsze załamanie branży naftowej, a ostatnie walki w Libii ponownie podkreśliły zagrożenie dla wynoszącej 1 mln baryłek dziennie produkcji tego kraju, która spadła właśnie o 300 tys. baryłek dziennie.

- Głównym elementem wzrostu cen jest obawa o dalsze dramatyczne zmniejszenie wydobycia przez Iran oraz Wenezuelę, oraz solidny popyt (wchłaniający zwiększającą się produkcję z USA). Niższa niż oczekiwana podaż z tych krajów według jednego ze scenariuszy IEA to nawet 1,5 mln bpd. Niepewność także towarzyszy np. odnośnie podaży w Libii czy Kanadzie - potwierdza Marcin Lipka. I dodaje: Na razie szanse na rozwiązanie OPEC i pełną konkurencję rynkową pomiędzy producentami są niewielkie mimo nacisków Waszyngtonu. Dodatkowo sankcje nałożone na Iran oraz katastrofa ekonomiczna połączona z izolacją Wenezueli nadal podnoszą ceny, a obawy o kolejne kilkaset tys. bpd z Kanady i Libii nie pozwalają na większą korektę cen.

Będą nowe rekordy na stacjach paliw

Marcin Lipka przypomina, że ropa wyrażona w dolarach notowana jest blisko najwyższych poziomów od końca 2014 r. Dodatkowo złoty jest słaby, co powoduje, że ceny paliwa na europejskim rynku wyrażone w polskiej walucie wracają do szczytów osiągniętych pod koniec maja.

- Szybko rosnące notowania w hurcie prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie lipca przełożą się na wzrost cen w okolice 5,10 zł/litr w przypadku diesla i 5,15 zł/litr w odniesieniu do benzyny bezołowiowej. Biorąc pod uwagę zarówno sytuację na rynku ropy, jak i złotego rośnie ryzyko, że te poziomy zostaną przekroczone w drugiej części miesiąca - prognozuje ekspert Cinkciarz.pl.